

# V. KRONIKA

## A. KRONIKA GOSPODARCZA

### ROLNICTWO I POKREWNE GAŁĘZIE WYTWÓRCZOŚCI

Treść: Zbiory r. 1936; liczby zwierząt gospodarskich; ceny rolnicze; zmiana poprawy gospodarczej w rolnictwie.

Według prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego (z m. października na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych) wydały zbiory głównych ziemiopłodów w r. 1936 w cyfrach przybliżonych: pszenicy 21,3 mil. q, żyta 64,3 mil. q, jęczmienia 14,2 mil. q, owsa 26,3 mil. q, ziemniaków 319,8 mil. q.

W stosunku do roku poprzedniego i do przeciętnych w okresie Pięcioletnim przedstawiają się ostatnie zbiory następująco:

	w porównaniu do r. 1935	w porównaniu z przeciętnymi w latach 1931—1935
pszenicy . . . .	+ 5,9	+ 7,8
żyta . . . . .	— 2,8	+ 0,6
jęczmienia . . .	— 3,2	— 1,8
owsa . . . . .	+ 1,4	+ 5,1
ziemniaków . .	— 1,6	+ 3,0

Przypuszczalne zbiory słomy określa Główny Urząd Statystyczny dla zbóż ozimych na 172 1 mil. q a dla zbóż jarych na 58,3 mil. q. W stosunku do roku ubiegłego oznacza to zwiększenie zbioru słomy ozimin o 4% i zmniejszenie zbioru słomy jarych o 1,5%.

Susza, która panowała na wschodzie i częściowo i na południu Polski, spowodowała niższe zbiory zbóż z wyjątkiem pszenicy w wojew. wschodnich i południowych. W woj. wileńskim przybrała susza rozmiary klęski, — to też zbiory wykazują tam szczególnie wielkie obniżenie. Natomiast woj. poznańskie wybija się na tle dwuletniej klęski posuchy w latach poprzednich lepszymi zbiorami.

Zbiory ziemniaków są większe niż w roku ubiegłym w wojew. centralnych (z wyjątkiem lubelskiego) i w wojew. poznańskim. Po--stałe województwa miały mniejsze zbiory, przy czym najniższe także wojew. wileńskie.

Rejestracja zwierząt gospodarskich według stanu z dnia 30 czerwca 1936 r. wykazała w porównaniu ze stanem z tegoż okresu roku poprzedniego następujące zmiany:

	Ilość w tys. sztuk		Zmiany w % w porównaniu do r. 1935
	r. 1935	r. 1936	
konie . . . . .	3 760	3 821	+ 1,6%
bydło rogate . .	9 759	10 163	+ 4,1%
trzoda chlewna .	6 723	7 053	+ 4,9%
owce . . . . .	2 802	3 020	+ 7,8%
kozy . . . . .	355	378	+ 6,6%

Liczby powyższe uwidoczniają, że występująca od szeregu lat tendencja do zwiększenia pogłowia zwierząt gospodarskich trwa nadal. Wszystkie, bez wyjątku, rodzaje zwierząt gospodarskich wykazują liczebny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Omawiana tendencja ma swoje gospodarcze uzasadnienie we względnej poprawie rentowności produkcji hodowlanej, spowodowanej większym spadkiem cen wytworów produkcji roślinnej w ostatnich latach. Od roku 1935 zaznacza się tutaj ponadto planowe oddziaływanie państwowej polityki rolniczo-gospodarczej, zmierzającej do wzmożenia rozmiarów i opłacalności wytwórczości zwierzęcej.

Wzrost pogłowia bydła i to na skutek wzrostu pogłowia sztuk starszych, był powszechny i dość równomierny w wszystkich województwach. Jedyny wyjątek stanowi wojew. poznańskie, które wykazuje spadek pogłowia o 1,6%, co jest jeszcze następstwem klęski posuchy i braku pasz w latach poprzednich.

W wroście pogłowia trzody chlewniej uderzająco wielki przyrost nastąpił w województwach: wileńskim (+ 22%), krakowskim (+ 19%), kieleckim (+ 15%) i lwowskim (+ 14%); województwa: warszawskie, wołyńskie i śląskie wykazują lekki spadek, województwa: poznańskie i łódzkie stan prawie bez zmian a pozostałe umiarkowany wzrost w granicach przeciętnego odsetka dla Polski.

Ogólnie biorąc, widoczny jest w dziedzinie produkcji zwierzęcej, podobnie zresztą jak i w innych działach produkcji rolniczej wyraźny objaw zwiększającej się aktywności gospodarczej wschodnich województw Państwa.

Ceny artykułów produkcji roślinnej doznały w nowym roku gospodarczym poważnej poprawy. Zwłaszcza uwydatnia się wyraźnie poprawa cen zbożowych w okresie jesiennym na tle porównania z analogicznymi cenami roku poprzedniego. Mianowicie wynosiły ceny ziemiopłodów w miesiącach jesiennych na

Giełdzie Zbożowej i Towarowej (przeciętne miesięczne w złotych za 100 kg loco Poznań):

		wrzesień	październik	listopad	10 grudnia
pszenica	1935	17,22	17,91	17,63	16,63
	1936	22,87	25,99	24,58	24,63
żyto	1935	12,53	13,14	12,43	11,88
	1936	15,70	18,03	17,89	19,13
jęczmień browarny	1935	15,75	15,75	15,66	15,00
	1936	20,60	24,57	25,40	24,50
owies	1935	14,44	15,37	15,70	14,38
	1936	14,15	16,89	16,25	16,25
ziemniaki jadalne	1935	4,25	3,59	4,10	4,13
	1936	2,60	2,81	3,20	—
ziemniaki fabryczne	1935	0,19	0,20,7	0,20	0,20
	1936	0,15	0,15,7	0,17,8	0,18,5

za 1 kg/% skrobi

To pomyślne kształtowanie się cen zbożowych zawdzięczać należy przede wszystkim silnej wyżce cen na rynkach światowych, spowodowanej nieurodzajem zbóż w krajach półkuli północnej. Grały tu jednak niewątpliwie również momenty wewnętrzne krajowe, jak w pierwszej linii lepsze rozplanowanie podaży ze strony rolnictwa, które ze swej strony umożliwione zostało dzięki zelzeniu nacisku finansowego na rolników w wyniku akcji oddłużeniowej, karencji, odroczenia i rozłożenia na raty płatności rolniczych w stosunku do wierzycieli i Skarbu Państwa oraz w wyniku wzmoczonej w roku bieżącym akcji kredytów zbożowych zastawowych i zaliczkowych.

Szczególnie mocna tendencja na jęczmień browarny, zaznaczająca się niezmiennie od samego początku roku gospodarczego, tłoczy się ponadto miernym urodzajem tego zboża i brakiem dobrych gatunków jęczmienia browarnego zarówno w kraju jak i na rynku światowym.

Ceny pszenicy i żyta są również wybitnie lepsze od cen zeszłorocznych. Umiarkowanie wyższe są ceny owsa.

Ceny ziemniaków natomiast są niższe, przy czym uwydatnia to się w sposób szczególnie w notowaniach Giełdy Poznańskiej w porównaniu z mocnymi cenami roku ubiegłego, który był rokiem wybitnego nieurodzaju ziemniaków w woj. poznańskim.

Ceny artykułów produkcji zwierzęcej nie wykazywały większych zmian. W porównaniu do roku poprzedniego zwyżka ich jest

nie duża, ponieważ poprawa koniunktury w dziedzinie wytwórczości zwierzęcej miała już wówczas miejsce i ceny produktów zwierzęcych były stosunkowo znacznie wyższe niż ceny produktów roślinnych.

Porównanie przeciętnych cen miesięcznych w jesieni

1935  
i 1936 r. według notowań Targowicy Poznańskiej, loco Poznań, w złotych za 100 kg ż. w. przedstawia się następująco.

		wrzesień	październik	listopad	10 grudnia
woły	1935	55 50	54,43	53 25	48 00
	1936	58,35	57,88	55,75	55,75
krowy	1935	44 00	42,40	41,56	37,75
	1936	47,05	46,75	44,50	43,75
cielęta	1935	67,50	75,75	62,19	51,00
	1936	81,90	77,19	61,00	67 50
owce	1935	57,67	58,87	55,61	58,00
	1936	58,36	59 50	58,63	61,50
trzoda chlewna	1935	94,25	92,04	86 60	84,40
	1936	90,40	88,30	83,23	80 80

Umiarkowaną zwyżkę na korzyść roku 1936 wykazują ceny bydła, cieląt i owiec, a równie umiarkowaną zniżkę ceny trzody chlewnej.

Sytuacja gospodarcza rolnictwa uległa dalszej poprawie. Pomyślne kształtowanie się cen rolniczych, wyrażające się zwyżką cen zbożowych i utrzymaniem cen produktów pochodzenia zwierzęcego, dało w następstwie zwiększenie przychodu gospodarstw ze sprzedaży produktów.

Stosunek cen artykułów sprzedawanych do cen artykułów nabywanych przez rolników zmienił się na korzyść rolnictwa z uwagi na szybszy stosunkowo wzrost cen artykułów rolniczych. Na przestrzeni ostatnich 12 miesięcy ewolucja ta dała efekt, który wyraził się w wskaźnikach cen hurtowych (r. 1928 = 100) obliczanych przez Główny Urząd Statystyczny, jak następuje:

	październik 1935	październik 1936
Wskaźnik artykułów sprzedawanych przez rolników . . . . .	38,1	41,9
Wskaźnik artykułów nabywanych przez rolników . . . . .	66,7	65,3

Gdy więc wskaźnik artykułów sprzedawanych wzrósł w porównaniu do roku ubiegłego o 10%, to wskaźnik artykułów nabywanych przez rolników obniżył się o 2,1%.

Omawiane czynniki, wspólnie dawniej powstałymi (akcja oddłużeniowa, ulgi podatkowe) stopniowo coraz wyraźniej uzewnętrzniają swój wpływ na sytuację gospodarczą i wzrost siły nabywczej rolnictwa. W sposób najbardziej widoczny wyraził się, jak dotąd, wzrost spożycia wiejskiego w wzmożonych zakupach nawozów Sztucznych oraz narzędzi i mniejszych maszyn rolniczych. Jeżeli wzrost spożycia rolniczego nie przybrał dotąd większych i powszechniejszych rozmiarów, to tutaj słusznie zaznacza Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen (Koniunktura Gospodarcza nr 3, 1936), że rozmiary dokonywanych przez wieś zakupów artykułów przemysłowych nie odzwierciedlają dokładnie tempa i zakresu poprawy w położeniu rolnictwa; w pierwszej fazie poprawy zwiększone przychody ze sprzedaży przeznaczane są na spłaty najpilniejszych zobowiązań prywatnych i publicznych, a silniejsze nawiązywanie kontaktu z rynkiem następuje nieco później.

*Adam Ostrowski* (Poznań)

## HANDEL

Treść: Sytuacja handlu krajowego w 1936 r.; bilans handlowy w r. 1936; import — eksport.

Poddając kształtowanie się sytuacji w handlu krajowym w roku ubiegłym krótkiej retrospektywnej ocenie należy przede wszystkim zaznaczyć, iż rok 1936 przyniósł — jako pomyślny objaw gospodarczy — dalszą stabilizację, a nawet w szeregu gałęzi, znacznie większą zwyżkę obrotów przy równoczesnej wzrastającej tendencji cen w szczególności w zakresie surowców importowanych.

Ruch cen hurtowych przedstawiał się w sposób następujący:

*Wskaźnik cen hurtowych* (r. 1928 = 100).

	Wskaźnik ogólny	Artykuły rolne	Artykuły przemysł.	Surowce i półfabr. przemysł	Materiały budowl.
styczeń 1935 . . . . .	52,7	42,8	57,1	54,9	50,5
styczeń 1936 . . . . .	52,1	42,3	55,9	54,0	49,1
marzec 1936 . . . . .	52,1	42,4	55,8	54,1	48,4
maj 1936 . . . . .	53,7	46,3	55,9	54,4	48,4
lipiec 1936 . . . . .	53,6	44,5	57,2	56,0	49,4
wrzesień 1936 . . . . .	54,7	46,4	57,5	56,4	49,5
październik 1936 . . . . .	55,5	48,0	57,9	56,8	50,5
listopad 1936 . . . . .	56,1	48,0	59,1	58,7	51,3

Jak z powyższego zestawienia wynika, ceny hurtowe, jakkolwiek jeszcze bardzo oddalone od poziomu z lat ubiegłych, w szczególności okresu 1928—1930 (wskaźnik w r. 1930 — 90,5, w r. 1931 — 75,8) wykazują w ciągu r. 1936 stałą tendencję zwykłą. Tendencja ta przejawia się zarówno w dziale artykułów rolnych jak i produktów przemysłowych, przy czym w zakresie tych ostatnich należy zarejestrować szczególniejsząwyżkę cen przy surowcach (wskaźnik w styczniu 1933 r. — 61,1, w styczniu 1935 r. — 54,8, w styczniu 1936 r. — 54,5, w listopadzie 1936 r. — 60,2) i półfabrykatakach (styczeń 1935 r. — 55,0, styczeń 1936 r. — 53,7, listopad 1936 r. — 57,5), podczas gdy ceny wyrobów gotowych utrzymywały się na ogół na poziomie niezmiennym. Spośród surowców i półfabrykatów przemysłowych uległy znaczniejszejwyżce cen produkty importowane z zagranicy; wskaźnik ich cen hurtowych wynosił w miesiącach wrzesień—listopad 1936 r. 46,5—47,7, przekraczając znacznie poziom z r. 1935. Również w dziale materiałów budowlanych obserwujemy koniunkturę zwykłą, idącą w parze z silnym wzrostem obrotów pod względem ilościowym w związku z doraźnym ożywieniem ruchu budowlanego.

Kształtowanie się zbytu niektórych ważniejszych artykułów w okresie pierwszych 10 miesięcy r. 1936 w porównaniu z analogicznym okresem r. 1935 ilustrują następujące dane (według zestawień Gł. Urzędu Statyst.):

	1936 r. (I—X)	1935 r. (I—X)
cukier (w kraju) — ton . . . . .	299 560	253 380
tytoń — tys. zł . . . . .	399 555	391 750
spirytus konsumcyjny — tys. litrów	27 185	24 275
tektura — ton . . . . .	34 600	28 715
masa drzewna — ton . . . . .	46 435	38 295
saletra wapniowa — ton . . . . .	33 790	27 805
azotniak — ton . . . . .	26 700	20 485
przędza sztucznego jedwabiu — ton	4 580	4 040
blacha żelazna cynk. — ton . . . .	23 310	16 545
cement — ton . . . . .	913 070	724 615
cegła, płytki szamotowe — ton . .	68 430	56 110
rury i płytki kamionkowe — ton . .	9 765	7 630
benzyna — tys. ton . . . . .	101	95
stal — tys. ton . . . . .	175	160
wytwory walcowane — w tys. ton .	615	515
węgiel — tys. ton . . . . .	23 903	23 632

Jak z tych cyfr wynika, w szeregu artykułów, szczególnie o charakterze konsumcyjnym i inwestycyjnym nastąpiło znaczne ożywienie obrotów w stosunku do roku 1935.

W roku 1936 zaznaczający się od szeregu lat proces zanikania hurtu na ogół ustał. Niemniej, jeśli porównamy liczbę przedsiębiorstw handlowych, wykupujących świadectwa przemysłowe I kategorii (hurt) w r. 1935 ze stanem z lat poprzednich oraz z liczbą przedsiębiorstw, wykupujących pozostałe kategorie świadectw przemysłowych, zwłaszcza kat. IV (najdrobniejsze przedsiębiorstwa detaliczne), musimy dojść do wniosku, że rozproszkowanie aparatu handlowego kosztem handlu hurtowego, spowodowane przede wszystkim przewlekłym kryzysem, poczyniło gwałtowne postępy. Według danych Gł. Urzędu Statystycznego stan ten przedstawiał się następująco:

*Świadectwa przemysłowe.*

Rok	Ogółem	I kat.	II kat.	III kat	IV kat.
1929	460 807	1 225	39 082	231 305	147 903
1930	455 260	1 158	39 142	232 215	171 622
1931	443 673	1 037	36 353	225 774	170 968
1932	427 870	764	29 475	203 200	187 709
1933	405 930	703	23 274	151 664	224 950
1934	403 505	553	19 863	118 838	259 309
1935	417 186	600	19 614	102 355	290 056

Przechodząc do krótkiego omówienia sytuacji w handlu zagranicznym należy zauważyć, iż bilans handlowy w roku 1936 (11 miesięcy) przedstawiał się w sposób następujący (w mil. zł):

	Import	Eksport	Saldo
styczeń . . . . .	75,6	80,8	+5,2
luty . . . . .	76,3	77,9	+1,6
marzec . . . . .	80,3	83,3	+3,0
kwiecień . . . . .	83,5	86,5	+3,0
maj . . . . .	81,2	85,2	+4,0
czerwiec . . . . .	62,0	70,4	+8,4
lipiec . . . . .	82,5	84,0	+1,5
sierpień . . . . .	87,3	85,7	-1,6
wrzesień . . . . .	97,0	89,3	-7,7
październik . . . . .	94,3	93,4	-0,9
listopad . . . . .	92,4	95,2	+2,8

Jak z powyższego zestawienia wynika, zarówno po stronie importu jak i eksportu należy zarejestrować wyraźną tendencję progresywną, przy czym obroty osiągnęły swe największe nasilenie w (miesiącach sierpień — listopad).

Z wyjątkiem okresu sierpień-październik, bilans handlowy zamyka się w poszczególnych miesiącach saldem dodatnim, które było najwyższe w mies. czerwcu (+8,4 mil. zł). W okresie 11 miesięcy, r. 1936 globalne obroty wykazały saldo aktywne w kwocie

19,3 mil. zł, tj. o 37,9 mil. zł mniej niż w analogicznym okresie r. 1935. Zarazem należy jednakowoż podkreślić, iż obroty handlowe w r. 1936 były najwyższe w ciągu ostatnich 5 lat, co jest zjawiskiem gospodarczo bardzo pomyślnym, wskazującym na dalszą aktywizację naszej polityki handlowej jak i poprawę koniunktury gospodarczej zarówno na rynku krajowym jak i za granicą.

Poniższe zestawienie ilustruje dynamikę obrotów handlowych w skali lat 1930—1936, styczeń — listopad (w mil. zł):

	Import	Eksport	Saldo
1930 . . . . .	2 087,1	2 250,0	+162,9
1931 . . . . .	1 371,0	1 760,6	+389,6
1932 . . . . .	785,1	991,0	+205,9
1933 . . . . .	777,6	875,6	+104,0
1934 . . . . .	732,4	893,2	+160,8
1935 . . . . .	781,5	838,7	+ 57,2
1936 . . . . .	912,4	931,7	+ 19,3

Cyfry powyższe wyraźnie wykazują tendencję spadkową obrotów handlowych, zarówno po stronie przywózowej jak i wywózowej w latach depresji gospodarczej oraz wzrost obrotów w okresie 1935/36 równoległe z postępującą stabilizacją stosunków gospodarczych wewnątrz kraju i na rynku światowym.

Na odcinku handlowo-politycznym ostatnie miesiące roku ubiegłego wykazały znaczniejsze ożywienie. Rozpoczęto pertraktacje o nowy układ handlowy z Niemcami i prowadzono w dalszym ciągu prace nad usprawnieniem naszych stosunków handlowych z Włochami; w styczniu br. zostało osiągnięte porozumienie co do układu handlowego z Belgią, zaś rokowania zmierzające do zawarcia nowego układu kontyngentowego i kompensacyjnego z Szwajcarią dobiegają końca.

Rozpatrując w końcu kształtowanie się handlu zagranicznego Polski z poszczególnymi częściami świata, należy zaznaczyć, iż na pierwszym miejscu figuruje rynek europejski (64% całego importu, 84% całego eksportu Polski w pierwszych 10 miesiącach r. 1936), następnie rynek północno-amerykański (1,3% importu, 6% eksportu), na dalszych miejscach znajdują się rynki: azjatycki, afrykański i południowo-amerykański.

Z krajów europejskich — w skali pierwszych 10 miesięcy roku 1936 — pierwsze miejsce zajmują przy imporcie pod względem wartościowym: Niemcy (117,9 mil. zł), następnie Anglia (115,2), Francja (37,6), Austria (36,5), Belgia (34,7), Holandia (28,7), Czechosłowacja (29,0), zaś przy eksporcie Anglia (191,4), Niemcy (114,5), Belgia (69,7), Szwecja (48,2), Austria (46,0), Czechosłowacja (39,4), Holandia (38,8), Francja (33,2).

Dr *Adam Smolka* (Warszawa).

## STOSUNKI WALUTOWE, KREDYTOWE I BANKOWE (sierpień — listopad 1936)

**Treść:** Ogólny stan rynku pieniężnego. Działalność kredytowa Banku Polskiego. Sytuacja walutowa. Rynek lokacyjny. Obieg pieniężny.

Ogólny stan rynku pieniężnego. Ożywienie w życiu gospodarczym Polski, które przybierało w okresie sprawozdawczym coraz wyrazistsze znamiona, wywołało na rynku pieniężnym szereg reperkusyj, pogłębianych przez inne elementy w tym czasie występujące. Nasilenie kapitalizacji pieniężnej, występujące w okresie kryzysu i będące tylko słabym odbiciem równoczesnej dekapitalizacji rzeczowej, uległo w ostatnich miesiącach zasadniczej zmianie, a mianowicie zaczął się wyraźnie zaznaczać pęd ku inwestycjom; i lokatom rzeczowym kosztem gromadzenia oszczędności pieniężnych. Wzrost obrotów i zamówień w szeregu gałęzi przemysłu pociągnął za sobą konieczność renowacji urządzeń fabrycznych, bądź nowych instalacji narzędzi produkcji; nie mniej doniosła zmiana zarysowała się w rolnictwie, którego zapotrzebowanie na maszyny, nawozy sztuczne itp. znacznie wzrosło. Zwiększenie inwestycji w rolnictwie i w przemyśle były wyrazem poprawiającej się dochodowości przedsiębiorstw oraz widoków na dalszą poprawę rentowności w razie uruchomienia nowych warsztatów bądź lepszego wykorzystania dawnych. Objawy te, będące normalnym zjawiskiem w okresie ożywienia koniunkturalnego, będą występować zapewne Przez cały czas trwania tej fazy cyklu, dlatego też reperkusje ich na rynku pieniężnym mogą również posiadać cechy pewnej trwałości. Nowe inwestycje wymagają poważnych kapitałów, ponieważ zaś rynek kapitałowy nie jest w stanie obecnie ich dostarczać, przeto przedsiębiorcy mobilizują środki, którymi dysponują w instytucjach finansowych. Na odpływ wkładów z instytucji finansowych wpływały również w ostatnich czasach co i raz powracające fale niepokojów, powstające na tle bądź wydarzeń zagranicznych, bądź też krajowych.

Niezależnie od tych dwóch przyczyn, których oddziaływanie na rynek pieniężny wyraża się niemal stałym odpływem wkładów, Oszczędnościowych i terminowych, działa również trzecia przyczyna o podobnych konsekwencjach. Lata kryzysu zachwiały podstawami kredytu, polegającymi na tym, że dług zaciągnięty był normalnie w terminie spłacany, gdy zaś to nie następowało, wierzyciel dysponował środkami, zapewniającymi mu zaspokojenie swych roszczeń; Ponadto warunki pożyczkowe uzależnione były normalnie li tylko od woli stron umawiających się. Wszystkie te cechy zostały przez kryzys mocno podważone: terminowa spłata długów stała się rząd-

kością; wierzyciel stracił w wielu wypadkach prawo dochodzenia swych roszczeń nawet na dłużniku, nie płacącym tylko ze złej woli, równocześnie zaś regułą niemal stało się wkraczanie władzy państwowej do stosunków między dłużnikami a wierzycielami. Czynniki powyższe spowodowały częściową eliminację elementu „kredytu” z obrotów gospodarczych, a co za tym idzie — ograniczenie roli aparatu kredytowego, hamując zarówno rozwój operacyj bankowych biernych, jak i czynnych.

Oprócz powyższych ujemnych okoliczności z punktu widzenia rozwoju aparatu kredytowego — istniały również inne, wywierające skutki odmienne. Zaliczyć tu wypada sytuację wytworzoną przez ograniczenia dewizowe oraz zawieszenie transferu obsługi różnych długów zagranicznych. Te dwa czynniki, o których była mowa w poprzedniej kronice, oddziaływały szczególnie mocno na rozwój stosunków na rynku pieniężnym.

W stanie wkładów w instytucjach finansowych zaszły w okresie omawianym charakterystyczne przesunięcia: podczas gdy ogólny stan ich nie uległ prawie zmianie, wystąpił silny spadek wkładów oszczędnościowych i terminowych, wyrównany z nadwyżką wzrostem sald kredytowych na rachunkach *à vista*, bieżących i czekowych. Zjawisko to w pewnej mierze powstało wskutek upływniania wkładów, odbywającego się od dłuższego czasu, po większej części jednak przypisane być winno: z jednej strony wycofywaniu wkładów celem użycia ich w procesach produkcyjnych lub na lokaty rzeczowe, z drugiej zaś wzrostem kapitałów obrotowych przedsiębiorstw wskutek dopływu nowych kapitałów do obrotów gospodarczych oraz zatrzymaniem w kraju tych kapitałów, które dawniej byłyby przekazane za granicę.

Oczywiście przesunięcia kapitałów z wkładów terminowych na *à vista* nie dokonywało się zawsze w ramach tych samych instytucyj. Małe kasy oszczędności, nie grupujące w większej mierze wkładów na rachunkach bieżących lub czekowych, ucierpiały dotkliwie na tej ewolucji, przy czym szereg z nich, utrzymując słabe pogotowie kasowe, popadł w poważne trudności. Większy dopływ wkładów płynnych wystąpił natomiast w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Działalność kredytowa instytucyj finansowych nie miała podstaw do żywszego rozwoju, nie mniej jednak wykazała od lipca do listopada wzrost; wystąpił on głównie w bankach i w mniejszym stopniu w spółdzielniach kredytowych, natomiast komunalne kasy oszczędności zmniejszyły stan udzielonych kredytów.

Z uwagi na to, że w omawianym okresie nie nastąpił przyływ kapitałów do Polski, lecz przeciwnie, poważna część zadłużenia aparatu kredytowego wobec zagranicy została spleciona, stwierdzić

należy, że ożywienie gospodarcze alimentowane było kapitałami poprzednio już znajdującymi się w kraju. W związku z czynniejszą postawą jednostek gospodarujących nastąpił szybszy obrót kapitałami pieniężnymi.

Komitet Konwersyjny przy Banku Akceptacyjnym zatwierdził w czasie od sierpnia do listopada włącznie 15,9 tys. układów na 21,2 mil. zł; ogólny stan zatwierdzonych układów wynosił na ultimo listopada 379,8 tys. (363,9 tys. 31 lipca rb.) na 389,9 mil. zł. Z końcem października upłynął ostatni termin do zawierania układów konwersyjnych (nie dotyczy to spółdzielni rolniczo-handlowych), w końcu listopada zaś - do nadsyłania zawartych układów do zatwierdzenia. Prace Komitetu Konwersyjnego potrwają jeszcze parę miesięcy po tych terminach.

W dniu 10 września ogłoszona została upadłość domu bankowego „Bank Kratochwill i Pernaczyński” w Poznaniu.

**Działalność kredytowa Banku Polskiego.** Stan kredytów Banku Polskiego, łącznie z portfelem papierów wartościowych, wykazywał do końca października stały wzrost, po czym nastąpił w listopadzie spadek. Ruchy te odpowiadały naogół wahaniom sezonowym oraz były uzależnione w dużym stopniu od ewolucji stosunków na rynku pieniężnym. Na uwagę zasługuje stały w tym okresie wzrost portfela weksli, przy równoczesnym zmniejszeniu się stanu pożyczek zastawowych. Zmiany w portfelu papierów procentowych własnych przypisać należy w głównej mierze procesom, o których była mowa w poprzedniej kronice. Spadek portfela biletów skarbowych zdyskontowanych w listopadzie pozostawał w związku z ówczesnym upłynięciem rynku.

(w milionach złotych):						
	1 9 3 6					1935
	31 VII	31 VIII	30 IX	31 X	30 XI	30 XI
Portfel wekslowy...	634,9	643,0	661,8	681,3	687,3	706,1
Pożyczki zastawowe	136,5	123,9	119,8	118,0	108,2	87,7
Bilety skarbowe zdyskontowane	46,3	51,1	46,9	47,1	22,3	65,1
Portfel papierów % % własnych	109,2	124,4	133,6	134,3	135,1	47,8
	926,9	942,4	962,1	980,7	952,9	906,7

**Sytuacja walutowa.** Zarysowująca się w poprzednim okresie równowaga obrotów płatniczych Polski z zagranicą, wskutek wprowadzenia ograniczeń dewizowych oraz zawieszenia transferu niektórych długów, urzeczywistniła się w miesiącach nastę-

nych, a nawet ustąpiła miejsca pewnym nadwyżkom. Wobec eliminacji dalszego wzrostu tezauryzacji wewnętrznej złota i walut obcych, saldo obrotów płatniczych kraju z zagranicą uwidocznia się odpowiednim ruchem zapasów kruszcowo-dewizowych Banku Polskiego. Zapasy te wykazują od lipca do listopada rb. równomierny wzrost wynoszący 7—8 mil. zł miesięcznie. Biorąc pod uwagę wysoki stosunkowo poziom importu w tym czasie oraz dokonywane spłaty kredytów w bankach zakranicznych, rezultaty powyższe okażą się bardzo zadowalające.

Dewaluacja przeprowadzona w szeregu państw, należących niegdyś do bloku złotego oraz w Czechosłowacji, wzbudziła w kraju żywy niepokój. Zdecydowane stanowisko Rządu za utrzymaniem dotychczasowej polityki walutowej w Polsce uśmierzyło te obawy i w listopadzie dały się zauważyć objawy pewnego uspokojenia.

Stan rezerw kruszcowo-dewizowych Banku Polskiego ilustruje poniższe zestawienie:

(w milionach złotych):

	1 9 3 6				
	31 VII	31 VIII	30 IX	31 X	30 XI
Złoto. . . . .	365,9	366,6	372,8	373,3	379,0
Pieniądze zagraniczne					
i dewizy . . . . .	8,3	14,6	16,5	19,7	25,2
Pokrycie kruszcowe .	33,75%	32,96%	32,29%	31,70%	32,85%

Pomimo wzrostu zapasu złota, pokrycie kruszcowe obniżyło się od lipca do listopada o 1 punkt, a to wskutek powiększenia się obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań o 80 mil. zł.

Rynek lokacyjny. Po okresie dużej depresji w sierpniu rb., giełdy ożywiły się, jak zwykle, we wrześniu; na ożywienie to wpłynęło — poza czynnikiem sezonowości — nawiązanie pertraktacji o pożyczkę francuską, dające widoki dopływu nowych kapitałów do Polski. W końcu września i w październiku panował niepokój walutowy, wpływający — od chwili wprowadzenia ograniczeń dewizowych — na zwiększenie obrotów papierami na giełdzie. W miarę ustępowania tego niepokoju, słabły również obroty giełdowe, a kursy, które szybko zwyżkowały we wrześniu i w październiku, uległy w listopadzie niemal powszechnej obniżce. W rezultacie omawiany okres przyniósł powszechną, niewielką, zwyżkę kursów; obroty papierami na giełdzie były w czasie od sierpnia do listopada o 20% większe niż w analogicznych miesiącach poprzedniego roku.

W październiku Minister Skarbu ogłosił, że kupony od 7% pożyczki stabilizacyjnej będą płatne w tej walucie, na którą opiewa ten

Papier, jaka uległa najmniejszej deprecjacji. Papier ten opiewał — jak wiadomo — na sześć walut, które w początkach października uległy już wszystkie deprecjacji. Pomimo obniżki oprocentowania i straty na wartości nominalnej, wyrażonych w złotych, 7% poz. stabilizacyjna — odtąd notowana na giełdzie w walucie krajowej — cieszyła się dużym powodzeniem i poważnie zwyżkowała.

Obieg pieniężny wykazywał do końca października stały wzrost, po czym uległ — zgodnie z normalnym ruchem sezonowym — spadkowi. W rezultacie obieg pieniężny był w końcu listopada rb- o 45 mil. wyższy aniżeli na ultimo lipca rb., znajduje się na zbliżonym do stanu sprzed roku poziomie. We wrześniu i w październiku rynek wykazał dużą chłonność na monety srebrne i bilon, w związku zapewne z powiększeniem zasobów gotówkowych gospodarstw rolnych oraz z potrzebami na wypłaty przy robotach Publicznych i jesiennych robotach polnych.

(w milionach złotych):

	31 VII	31 VIII	1 9 30 IX	6 31 X	30 XI
Obieg biletów . . .	998,4	1030,8	1047,8	1090,8	1032,4
Emisja skarbowa . . .	409,2	419,2	420,8	434,1	420,2
	1407,6	1450,0	1468,6	1524,9	1452,6

*Dr Jan Dziewanowski (Warszawa)*

## B. KRONIKA SOCJALNA

### PRACA

Treść : I. Rynek pracy. II. Dochody pracownicze. III. Ruchy masowe. IV. Ustawodawstwo ochronne: A. Czas pracy. B. Urlopy. C. Umowy zbiorowe. D. Rozjemstwo w zatargach zbiorowych. E. Sądownictwo pracy. F. Przedstawicielstwo pracownicze. G. Wygaśnięcie Konwencji Górnośląskiej.

#### *I. Rynek pracy.*

Problem zwalczania bezrobocia i rozładowania socjalnego przełudnionej wsi jest przmiotem nieustannej troski czynników rządowych; podejmowane są dwa rodzaje posunięć w tym zakresie: z jednej strony na wszystkich odcinkach gospodarstwa społecznego czynione są starania, zmierzające do właściwej strukturalnej przebudowy stosunków społecznych, przy czym oczywiście wyniki tych starań ujawnią się dopiero na przestrzeni dziesiątków lat( np. jednym z istotnych odcinków tych starań jest zagadnienie reformy rolnej);

z drugiej strony podejmowane są wysiłki mające na celu doraźne ulżenie doli bezrobotnych przez tworzenie źródeł zatrudnienia zastępczego.

Poważne znaczenie posiadają wysiłki zmierzające do ożywienia życia gospodarczego i wciągnięcia w orbitę procesów produkcyjnych możliwie szerokich rzesz pracowniczych.

Akcja organów powołanych do zwalczania bezrobocia w tych warunkach przede wszystkim koncentruje się na odcinku doraźnych posunięć, których zadaniem jest odciążenie rynku pracy. Doraźne posunięcia tego rodzaju mogą czasami mieć dodatnie skutki. Jako przykład przytoczyć tu można np. ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw, zwiększających stan zatrudnienia.

Oczywiście w tym zakresie decydujące znaczenie posiada problem polityki wielkich robót publicznych, które zapewniają zatrudnienie dziesiątkom tysięcy najbardziej potrzebujących pracy. Dokładne zobrazowanie liczby osób zatrudnionych na robotach publicznych w ciągu r. 1936 wynoszącej w każdym razie powyżej 100 tysięcy osób jest o tyle utrudnione, iż poczynając od kwietnia 1936 r. statystyka oficjalna zaprzestała podawania liczby osób zatrudnionych na robotach publicznych (vide Wiadomości Statystyczne Nr 34 z r. 1936. str. 712)\*. Niezależnie od zatrudniania mas bezrobotnych, na przeciąg miesięcy zimowych olbrzymim wysiłkiem społecznym i koncentracją środków czynników publicznych uruchomiono akcję pomocy zimowej dla bezrobotnych. Oczywiście ani roboty publiczne, ani pomoc zimowa nie mogą rozstrzygnąć sprawy bezrobocia, jednak oba te posunięcia przyczyniły się do wybitnego odprężenia stosunków na tym odcinku.

Analizę liczby osób zatrudnionych w r. 1936 podejmujemy niżej w związku z materiałami o dochodzie pracowniczym.

## *II. Dochody pracownicze*

Wahania poziomu dochodów pracowniczych zależą od dwóch czynników, a mianowicie z jednej strony od wysokości stawek płac z drugiej zaś strony od ilości pracy będącej do wykonania na rynku.

Ogólna sytuacja gospodarcza kraju na przestrzeni r. 1935 i 1936 ulegała stopniowo z miesiąca na miesiąc poprawie. Aczkolwiek w pierwszych miesiącach r. 1936 dało się odczuć pewne zahamowanie procesów produkcyjnych, to jednak druga połowa r. 1936

\* W przemówieniu wygłoszonym w dniu 1 I 1937 r. Minister Opieki Społecznej przez radio wyjaśnił, że na robotach publicznych finansowanych przez Fundusz Pracy w lipcu r. 1936 było zatrudnionych 176 tys. robotników-gdy w lipcu 1935 r. liczba ta wynosiła zaledwie około 100 tys. robotników.

niewątpliwie świadczyła o poprawie ogólnej sytuacji gospodarczej. Miarą tych przemian na odcinku rozmiarów produkcji są zmiany Wskaźnika ogólnego produkcji przemysłowej. Wskaźnik ten (przy Podstawie 1928 = 100) w r. 1932 wynosił 54, w r. 1934 = 63, w r. 1935 = 66, w maju r. 1936 wynosił 71, w sierpniu = 76, zaś We wrześniu nawet 79. Łączy się z tym zwiększenie stanu zatrudnienia w szczególności. Analizując liczby ubezpieczonych w ubezpieczeniu społecznym z wyjątkiem robotników rolnych, widzimy, że przeciętna miesięczna w r. 1935 wynosiła dla robotników 1 415 tys., zaś dla pracowników umysłowych 276 tys.; natomiast liczba ta w sierpniu 1936 r. dla robotników wynosiła 1 627 000 czyli o 212 tys. więcej, zaś dla pracowników umysłowych 299 tys. czyli o 23 tys. więcej.

Dane te świadczą, że rozszerzone procesy produkcyjne łącznie z robotami publicznymi wchłonęły poważne rzesze bezrobotnych i zapewniły im środki utrzymania. Dane o liczbie zatrudnionych W zakresie pomiaru dochodów pracowniczych są jednak miernikiem Względny, gdyż oprócz zwiększenia liczby osób posiadających pracę jednocześnie uległo zmniejszeniu częściowe bezrobocie czyli uległa zwiększeniu średnia liczba godzin pracy w ciągu tygodnia na jednego robotnika. Jeśli chodzi więc o quantum pracy najemnej na rynku najbardziej miarodajnym wskaźnikiem jest liczba przepracowanych robotniko-godzin przeciętnie tygodniowo (w milionach). Przeciętna taka dla r. 1935 wynosiła 16,8, zaś we wrześniu 1936 r. Wzrosła do 19,2 czyli o 14,8%.

Ożywieniu koniunktury towarzyszy wzrost ilości zatargów zbiorowych pracy, gdyż oczywiście, odczuwając to ożywienie, robotnicy usiłują prowadzić walkę o poprawę warunków bytu. Jednak ożywienie procesów produkcyjnych o charakterze ilościowym na ogół nie odbiło się w sposób istotny na poziomie cen, a tym samym nie Wytworzyły się warunki do jakichkolwiek poważniejszych zmian Poziomu płac. Stwierdzić należy, że na przestrzeni r. 1935 poziom cen raczej nadal niżkował, a tendencja niżkowa cen zamieniła się na tendencję do bardzo zresztą łagodnego wzrostu, dopiero poczynając od marca 1936 r. Można wskazać, że przeciętny wskaźnik ogólny cen hurtowych dla r. 1935 wynosił 53, w pierwszych trzech miesiącach r. 1936 wynosił 52, od tego zaś czasu stopniowo aż do Października włącznie zwyżkował na 56; na wskaźnik ten oddziaływały zresztą prawie wyłącznie zmiany cen artykułów rolnych, aniżeli jakiegokolwiek zmiany cen artykułów przemysłowych, które w rzeczywistości pozostały niezmiennione. Na tle tych wahań koniunktury P<sup>o</sup>d względem rozmiarów produkcji i pod względem poziomu cen stają się zrozumiałe wahania<sup>1</sup> zarobków robotniczych. Na przestrzeni

r. 1935 zarobki robotnicze na ogół nie wykazywały wyraźnych wahań z tym zastrzeżeniem, że, o ile w pierwszej połowie tego roku podwyżki płac należą do rzadkości (kilkuprocentowe podwyżki w przemyśle mineralnym i drzewnym), zaś obniżki zdarzają się częściej, o tyle w drugiej połowie r. 1935 i przez cały r. 1936 obniżeń na ogół zanotować nie można, zaś podwyżki, zresztą niewielkie, obejmują pewną ilość zakładów, aczkolwiek w dużym przemyśle zrzeszonym płace pozostają całkowicie bez zmiany. Spostrzeżenie to wynika zarówno z porównania przeciętnych zarobków godzinnych w ważniejszych przemysłach, jak i z obserwacji poszczególnych zatargów zbiorowych pracy. Przeciętny zarobek godzinny w górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym, który w r. 1934 wynosił 75 gr, w r. 1935 spadł do 73 gr, na przestrzeni pierwszych 7 miesięcy r. 1936 wynosił 72 gr. Nie należy jednak sądzić, aby ten spadek przeciętnego zarobku był skutkiem jakiś poważniejszych posunięć obniżkowych; oddziało tu niewątpliwie przyjmowanie do pracy przede wszystkim sił niżej płatnych.

Dodatkowe uwagi w zakresie poziomu zarobków nasuwają się w związku z falą ruchów strajkowych, obserwowanych w województwach południowych w miesiącach wiosennych r. 1936. Niezależnie od przyczyn społecznych tego zjawiska, pod względem gospodarczym dążeniem strajkujących były z reguły żądania podwyżkowe, przeważnie dotyczące zakładów średnich i małych, w których to zakładach w okresie depresji gospodarczej stawki zarobkowe uległy szczególnie jaskrawemu obniżeniu. W ten sposób podwyżki osiągnięte w tym czasie stanowiły jedynie częściowe wyrównanie obniżeń przeprowadzonych w okresie depresji gospodarczej; toteż podwyżki te nie oddziaływały w sposób istotny na podniesienie kosztów produkcji. Jest charakterystyczne, że powyższe ruchy strajkowe ogarniały tylko przemysł drobny i średni, pozostawiając na uboczu przemysł duży, gwarantujący poziom płac w umowach zbiorowych.

Dzięki wskazanym przemianom wskaźnik wartości nominalnej wypłat robotniczych, który dla r. 1934 wynosił przeciętnie 47, dla r. 1935 wynosił już 49, w ciągu r. 1936 do miesiąca lipca wynosił na 51 (przy podstawie 1928 = 100), ponieważ zaś jednocześnie koszty utrzymania ulegały pewnym obniżkom wartość realna czyli siła nabywcza kwot wypłacanych robotnikom ulegała wydatnemu wzrostowi. Wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie dla rodzin robotniczych, który w r. 1934 wynosił 67, w r. 1935 wynosił przeciętnie 64, w r. 1936 na przestrzeni 10 miesięcy wahał się od 60 do 62. Dzięki temu wskaźnik wartości realnej wypłat robotniczych, który w r. 1934 wynosił 71, w r. 1935 skoczył na 76,

zaś w r. 1936 wzrastał z miesiąca na miesiąc i doszedł w lipcu roku 1936 do 84.

Jako zjawisko charakterystyczne w dziedzinie przemian zarobków robotniczych na ziemiach polskich należy wskazać rozpowszechnianie się systemu rozjemstwa w przemyśle budowlanym. Gdy w r. 1935 była powołana tylko jedna nadzwyczajna komisja rozjemcza dla przemysłu budowlanego w Warszawie, w r. 1936 oprócz Warszawy w tymże trybie płace robotników budowlanych zostały unormowane w Łodzi, Krakowie, Lwowie, w województwie poznańskim, ponadto zaś osobne orzeczenia unormowały poziom plac robotników budowlanych na Śląsku, na Pomorzu, w Gdyni oraz w niektórych miastach województw centralnych i południowych. W tym zakresie zanotować należy tendencję niwelacyjną, gdy natomiast w odniesieniu do poziomu plac w przemyśle przetwórczym zachodzą bardzo znaczne rozpiętości regionalne. Miarą tych rozpiętości może służyć następujące zestawienie przeciętnych zarobków za godzinę w złotych według obliczeń dla im. sierpnia 1936 r.:

Województwo	przeciętny zarobek za godz. zł	Województwo	Przeciętny zarobek za godz. zł
m. Warszawa . . . . .	0 85	Białystok . . . . .	0 55
Śląsk . . . . .	0,69	Kielce . . . . .	0 52
Łódź . . . . .	0,67	Lublin . . . . .	0,45
Warszawskie . . . . .	0 66	Tarnopol . . . . .	0,47
Krakowskie . . . . .	0 62	Polesie . . . . .	0,42
Poznań . . . . .	0 57	Wołyń . . . . .	0,34
Pomorze . . . . .	0,56	Stanisławów . . . . .	0,34
Lwów . . . . .	0,55	Nowogródek . . . . .	0,28
Wilno . . . . .	0,55		

Rozpiętość w poziomie zarobków pomiędzy zakładami małymi, średnimi i dużymi pozostaje na ogół bez zmiany. Według obliczeń dla m. sierpnia 1936, gdy przeciętna dla wszystkich zakładów w całej Polsce wynosiła na godz. 0,63 gr, przeciętna dla zakładów liczących ponad 200 robotników wynosiła 0,67 gr, dla zakładów od 50 do 200 robotników — 0,59 gr, zaś zakładów do 49 robotników — 0,54 gr.

Powyższe elementy pozwalają uzmysłowić sobie układ stosunków w zakresie zarobków robotniczych.

Badania zarobków pracowników umysłowych przedstawiają większe trudności; badania takie przeprowadzone zostały ostatnio przez Instytut Spraw Społecznych (T. Bartnicki i T. Czajkowski: „Struktura zatrudnienia i zarobki pracowników umysłowych”). Ba-

danie zostało przeprowadzone dla okresu r. 1933 na podstawie danych instytucji ubezpieczeń społecznych. Przeciętny zarobek miesięczny pracowników umysłowych mężczyzn z wykształceniem niższym wynosił w r. 1933 — 273 zł miesięcznie, z wykształceniem średnim — 331 zł, z wykształceniem wyższym 580 zł; wśród kobiet rozpiętość była znacznie niższa: przy wykształceniu niższym zarobek przeciętny wynosił 203 zł, przy wykształceniu średnim — 209 zł, przy wykształceniu wyższym — 274 zł. Interesujące są różnice zarobków wśród pracowników z wyższym wykształceniem w zależności od kierunku studiów. Przy studiach technicznych średni zarobek wynosił 707 zł, przy studiach prawniczych — 656, przy studiach chemicznych — 570 zł, przy studiach handlowych — 553 zł, przy studiach filozoficznych 477 zł, przy studiach rolniczych 512; dane o studiach lekarskich są niemiernodajne, gdyż dotyczą tylko lekarzy pracujących najemnie. Z kolei bardzo charakterystyczne jest upośledzenie pracowników z wyższym wykształceniem w służbie publicznej w porównaniu do zajęć w prywatnych zakładach pracy. Jeżeli zarobki pracowników umysłowych w prywatnych zakładach pracy przyjąć za 100, wówczas zarobki w instytucjach państwowych dla osób z elementarnym wykształceniem wynoszą 73, dla osób ze średnim nieukończonym wykształceniem 71, natomiast dla osób z wyższym wykształceniem ukończonym 67. Podobnie przedstawia się sytuacja w samorządzie miejskim; przy wykształceniu elementarnym zarobki wynoszą 67 przy wykształceniu średnim nieukończonym — 64, zaś przy ukończonym wyższym wykształceniu — 62.

### III. Ruchy masowe.

Ruch strajkowy w okresie sprawozdawczym lat 1935—36 przeszedł przez interesującą ewolucję. Mieliśmy już sposobność na tym miejscu obrazować wzrost nasilenia strajkowego, a zarazem rozpowszechnianie się metody walki za pomocą strajków okupacyjnych. Dopiero obecnie ściśła statystyka ujawnia konsekwencję tego zjawiska. Jest znamiennym, że pomimo wzrostu liczby strajków, wskutek zastosowania metody okupowania zakładów pracy załatwianie poszczególnych strajków ulega wybitnemu przyspieszeniu, a tym samym ulega zmniejszeniu — przy wzrastającej liczbie strajków — liczba straconych dniówek wskutek zatargów pracy. Liczba strajków w ciągu r. 1935 wynosiła 1165, gdy w ciągu r. 1934 wynosiła zaledwie 946; natomiast liczba straconych dniówek w r. 1934 przeciętnie miesięcznie wynosiła 200 tys., gdy w r. 1935 zaledwie 174 tys. Okres r. 1935 był okresem stopniowego wzrostu nasilenia strajkowego, jednak nasilenie to nie przybierało postaci niepokojącej. Nasilenie strajkowe uległo wybitnemu wzmożeniu w miesią-

cach wiosennych 1936 r.; przez pewien okres czasu — około 3 miesięcy dzienna liczba robotników pozostających w stanie strajku przekraczała 15 tys. w tych lub innych zakładach; w tej liczbie liczba okupujących przekraczała 8 tys. Opanowanie tak istotnej fali strajkowej przedstawiało trudności z uwagi na brak dostatecznej liczby inspektorów pracy. Fala ta skoncentrowała się przede wszystkim w województwach południowych dzięki czemu można było ściągnąć na pewien okres czasu na ten teren dodatkowe siły inspekcji pracy, a usilnym wysiłkiem całej administracji państwowej stopniowo skłonić masy pracownicze do powrotu do normalnych zajęć. Poczynając więc już od m. czerwca 1936 r. rozpoczął się powolny spadek liczby strajkujących, tym więcej, że pod względem merytorycznym warunki pracy robotników uległy na tych terenach rzeczywistej poprawie. Zorientowanie się co do nasilenia fali strajkowej na wiosnę r. 1936 dają następujące liczby: w drugim kwartale r. 1936 było strajków 620, gdy w tymże czasie w r. 1935 — 294, liczba straconych robotniko-dni wynosiła w tymże czasie 779 tys., gdy w r. 1935 — 430 tys., liczba strajkujących — 226 tys., gdy w r. 1935 — 158 tys.

Niewątpliwie jednym z poważnych czynników, który oddziałwał na załamanie ruchu strajkowego było zastosowanie przez czynniki rządowe nadzwyczajnych komisji rozjemczych w przemyśle budowlanym w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Łodzi i w województwie poznańskim.

#### *IV. Ustawodawstwo ochronne.*

##### *A. Czas pracy.*

W ciągu lat 1935 i 1936 organizacje pracownicze w szczególności w zagłębiach węglowych dwukrotnie w miesiącach jesiennych podejmowały akcję o skrócenie czasu pracy przede wszystkim w górnictwie węglowym i hutnictwie żelaznym. Akcja rozpoczęta w r. 1935 zakończyła się strajkiem, który w ciągu 2 dni uległ likwidacji. Celem skrócenia czasu pracy ma być zapewnienie pracy większej liczbie robotników drogą dokonywanego w ten sposób podziału pracy pozostającej do wykonania. Jednocześnie jednak wysuwany jest postulat, aby przy skróceniu liczby godzin pracy dotychczasowy zarobek robotnika pozostawał bez zmiany. Praktycznie oczywiście reforma tego rodzaju spowodowałaby powiększenie kosztu robocizny na tonnę wydobytego węgla. Ponieważ węgiel stanowi przedmiot eksportu, którego utrzymanie jest konieczne w interesie ogólnopolskim, zarazem zaś jest istotnym czynnikiem w kosztach produkcji wytworów przemysłowych — przeto podwyższenie kosztów wydobycia węgla niewątpliwie oddziałałoby na sy-

tuację ogólnogospodarczą. Akcja podjęta przez organizacje zawodowe w r. 1936, doprowadziła do enuncjacji Prezesa Rady Ministrów, zapowiadającej przejęcie przez czynniki rządowe całej sprawy skrócenia czasu pracy jako problemu ustawodawczego. W związku z tym wniesiony został do Sejmu projekt odpowiedniej ustawy, umożliwiającej skracanie czasu pracy w górnictwie węglowym, gdyż obowiązująca ustawa o czasie pracy z 18 grudnia 1919 roku w brzmieniu noweli z 7 X 1931 r. przewiduje wprawdzie możliwość skracania czasu pracy, nie obejmuje jednak obszaru Górnego Śląska. Trudno przesądzać, w jaki sposób zostanie rozstrzygnięty ten problem, niewątpliwie jednak posiadają duże znaczenie przykłady idące z zagranicy; jest faktem, że np. we Francji skrócenie czasu pracy w górnictwie węglowym przeprowadzone przez rząd Frontu Ludowego wyniosło zaledwie 15 minut; świadczy to raczej o symbolicznym znaczeniu zagadnienia, wskazuje zaś zarazem na trudność praktycznej jego realizacji. Z drugiej strony jest oczywistym, że zasada 8-godzinnego dnia pracy przy istniejącym postępie technicznym nie jest żadnym kanonem niewzruszalnym i nawet przeciwnie, sądzić należy, iż stopniowo liczba godzin pracy będzie mogła być zredukowana. Wydaje się jednak wątpliwym, aby właśnie górnictwo węglowe znajdujące się w dość trudnym położeniu w Polsce było słusznie wysuwane jako pierwsze spośród innych gałęzi życia gospodarczego, predystynowane do przeprowadzenia tej reformy.

#### B. Urlopy wypoczynkowe.

W zakresie przepisów o urlopach na przestrzeni lat 1935/36 nastąpiło jedno tylko posunięcie, polegające na rozciągnięciu przepisów o urlopach na obszar górnośląskiej części Województwa Śląskiego mocą ustawy śląskiej z 15 kwietnia 1935 r. Urlopy wypoczynkowe na tym obszarze obowiązywały tylko zwyczajowo bądź na mocy umów zbiorowych i były zagwarantowane w rozmiarach nieco niższych od norm ustawowych dla robotników zatrudnionych przez krótszy okres czasu, gdy natomiast dla robotników zatrudnionych przez większą ilość lat urlopy umowne były nieco większe. W tych warunkach ustawa o urlopach na obszarze Górnego Śląska poprawiała sytuację robotników krócej zatrudnionych.

Wspomnieć należy, że Państwo Polskie na terenie Międzynarodowej Organizacji Pracy od dłuższego czasu czyni starania o przeprowadzenie konwencji międzynarodowej zapewniającej pracownikom ustawowe urlopy wypoczynkowe. Projekt takiej konwencji został uchwalony przez Międzynarodową Konferencję Pracy w czerwcu 1936 r. Urlopy wypoczynkowe w formie ustawy zostały wprowadzone latem 1936 r. we Francji.

## C. Umowy zbiorowe.

Odcinek stosunków robotniczych odczuwa od szeregu lat dotkliwy brak osobnej ustawy o układach zbiorowych pracy. Brakowi temu nie zaradził przepis art. 445 kodeksu zobowiązań, który tylko częściowo określił skutki prawne układu zbiorowego. Ustawodawstwo o układach zbiorowych jest szczególnie pilną potrzebą obszarów województw centralnych, południowych i wschodnich, gdzie nie istnieje instytucja nadawania mocy powszechnie obowiązującej. Jednym ze skutków tego stanu było między innymi powołanie w r. 1936 szeregu nadzwyczajnych komisji rozjemczych dla zatargów w przemyśle budowlanym, które to komisje byłyby zbędne, gdyby można było nadać moc wiążącą układom zbiorowym.

Projekt ustawy o układach zbiorowych został uchwalony przez Radę Ministrów jeszcze w m. lutym 1936 r. i do chwili obecnej znajduje się na warsztacie prac parlamentarnych (Druk Sejmowy Nr 120); jest nadzieja, że projekt ten stanie się ustawą. Projekt ten pod względem prawniczym jest nad wyraz skomplikowany, toteż może być porównany do prawa kartelowego. Nie ma możliwości na tym miejscu analizowanie postanowień tego projektu; można jedynie stwierdzić, że projekt definiuje istotę układu zbiorowego, określa kto może być uczestnikiem układu, kogo układ wiąże, jakie są normy dotyczące formalnej prawomocności układu, daje podstawę do zorganizowania rejestru układów, ponadto zaś normuje szereg kwestyj natury przejściowej. Omówienie tej ustawy będzie bardziej pożyteczne w chwili, gdy ustawa przejdzie przez ciała parlamentarne i stanie się prawem.

Ponieważ jednak w sprawie tego projektu rozwinię się w najbliższym czasie obszerna dyskusja publiczna, przeto celowym jest poruszyć kilka najistotniejszych problemów dotyczących projektu.

*Materiały liczbowe o rozwoju instytucji umów zbiorowych w Polsce.*

Ocena, jakie znaczenie posiadają poszczególne kwestie w zakresie ustawy o układach zbiorowych pracy, jest możliwa dopiero po zorientowaniu się w podstawowych liczbach, dotyczących rozwoju instytucji umów zbiorowych na ziemiach polskich.

Statystyka umów zbiorowych jest wprawdzie prowadzona bieżąco, jednak nie uwzględnia w dostatecznej mierze wszystkich elementów składowych. Toteż liczby zawartych umów zbiorowych nie obrazują rozwoju zjawiska (w r. 1934 — 341, w r. 1935 — 412), gdyż szereg umów działa na przestrzeni wielu lat, wobec czego właściwy obraz w tej dziedzinie mogą jedynie dawać badania przekrojowe, wszechstronnie naświetlające poszczególne kwestie związane z umowami zbiorowymi. Badanie takie przeprowadził Główny

Urząd Statystyczny w zeszycie 17 serii C, wydanym w r. 1935. Badanie to dotyczy okresu 1933 r., wskutek czego wymaga przeprowadzenia korektywy w odniesieniu do poszczególnych liczb, z uwagi na zmianę sytuacji gospodarczej w państwie. Badanie dotyczy tylko umów zbiorowych w przemyśle przetwórczym, pomija więc zarówno rolnictwo, jak przemysły surowcowe (kopalnictwo, hutnictwo), ponadto zaś pomija handel, ubezpieczenia, komunikację itd. Jednak i w tym wąskim zakresie, jakiego badanie to dotyczy liczby zebrane przez Główny Urząd Statystyczny są wysoce charakterystyczne.

W myśl tych danych, zebranych z 3900 zakładów, zatrudniających 357 tys., obowiązywało 329 umów zbiorowych, obejmujących 182 tys. rob., czyli przeszło połowa robotników, podlegających badaniu, objęta była umowami zbiorowymi. Odsetek zakładów, objętych umowami, był nieco mniejszy wynosił bowiem tylko 30%, co świadczy, że umowy zbiorowe raczej obowiązują w zakładach dużych. Jeżeli uwzględni się, że na przestrzeni od 1933 na całym szeregu odcinków nastąpiło zawarcie nowych umów zbiorowych, na terenach gdzie istniał stan bezumowny, (na r. 1933 przypada okres bodaj najgłębszego nasilenia kryzysu) można stwierdzić, że przeszło  $\frac{3}{4}$  robotników, zatrudnionych w przemyśle, jest objętych umowami zbiorowymi.

Pomijając rozdział tych umów według zestawień z r. 1933 między poszczególne przemysły, który w chwili obecnej jest już zresztą nieaktualny, na 329 umów — 237 było zawartych w jednym zakładzie, 50 umów dotyczyło od 2 do 3 zakładów, 19 umów dotyczyło od 4 do 8 zakładów, 8 umów dotyczyło od 9 do 15 zakładów, zaś robotników zatrudnionych w ponad 15 zakładach obejmowało 15 omów. W tej liczbie były trzy umowy dotyczące ponad 5000 robotników, 24 umowy dotyczyły od 1000 do 5000 robotników, 23 umowy dotyczyły od 500 do 1000 robotników, 119 umów dotyczyło poniżej 50 robotników, zaś od 50 do 500 robotników dotyczyło 160 umów.

Doniosłym jest podział umów pomiędzy umowy zawarte ze związkami zawodowymi, a umowy zawarte z delegacjami. Umów ze związkami zawodowymi było 180, przy czym umowy te obowiązywały w 1003 zakładach zatrudniających ogółem 169 tys. robotników, natomiast umów zawartych z delegacjami było mniej — zaledwie 149, przy czym dotyczyły one zaledwie 171 zakładów zatrudniających ogółem poniżej 12 tys. robotników, czyli zaledwie 7% liczby robotników objętych umowami zbiorowymi, zawartymi ze związkami zawodowymi. Liczby umów zawartych z delegacjami spadają zresztą z roku na rok — w r. 1933 było ich 52, w r. 1934

— 31, zaś w r. 1935 — 16. Liczby te charakteryzują sytuację. Umowy z delegacjami są zawierane w drobnych zakładach przemysłowych, z których każdy zatrudnia małą tylko liczbę robotników i nie posiadają dużego znaczenia, chociaż w terenie jako zjawisko społeczne istnieją.

Wspomnieć wreszcie należy o treści umów zbiorowych. Na 329 umów problem czasu pracy poruszony był w 118 umowach, problem plac w 325 umowach, problem zapłaty za godziny nadliczbowe w 69 umowach, problem premii w 50 umowach, zagadnienia świadczeń w naturze — w 88 umowach, zagadnienie urlopów — w 65 umowach, zagadnienie zapłaty za pracę w dni świąteczne — w 38 umowach, sprawy młodocianych i uczniów — w 102 umowach, zagadnienie niekaralności strajku — w 53 umowach, problem warunków higienicznych — w 26 umowach.

#### *Prawo zawierania układu przez delegacje pracownicze.*

Jedną z najbardziej drażliwych spraw na tle ustawy o układach zbiorowych jest kwestia dopuszczenia do zawierania układów zbiorowych delegacjom w zakładach pracy. Przepis ten jest z jednej strony zajadle przez organizacje zawodowe zwalczany, z drugiej zaś strony broniony przez przedstawicielstwo pracodawców. Projekt ustawy dopuszcza zawarcie układu zbiorowego przez „ogół pracowników zakładu pracy” reprezentowany przez delegację w dwóch przypadkach; przypadek pierwszy dotyczy sytuacji, gdy „w danym zakładzie żaden związek zawodowy nie zgłosił się o zawarcie układu zbiorowego”; ustawa wychodzi z założenia, że nie można pozabawiać robotników możliwości zawarcia układu, jeżeli związki zawodowe pewne tereny pozostawiają bez reprezentacji. Jak wiadomo, związki zawodowe zrzeszają w przemyśle zaledwie około połowy ogółu zatrudnionych, przy czym reprezentacja związkowa w drobnych zakładach jest daleko niedostateczna, a zacytowana na wstępie statystyka umów zbiorowych zawieranych z delegacjami świadczy, że zjawiska tego przekreślać z życia nie można, tym więcej, że układy zbiorowe z reguły przyczyniają się przecież do podniesienia poziomu zarobków robotniczych; w ten sposób zakaz zawierania umów zbiorowych z delegacjami powodowałby obniżenie zarobków w drobnych zakładach.

Przypadek drugi nie jest tak silnie zwalczany przez związki zawodowe. Przypadek ten dotyczy sytuacji, gdy „zachodzi potrzeba ustalenia szczegółowych zasad stosowania układu zbiorowego, obowiązującego w danym zakładzie pracy, wszakże bez naruszania postanowień tego układu”, czyli jest to tzw. układ wykonawczy

o typie lokalnym. Ustawa wyklucza możliwość zawierania układu zbiorowego z delegacją w odniesieniu do pracowników umysłowych.

Związki zawodowe, zwalczając te przepisy, podkreślają, że delegacje pracownicze nie powinny być uprawnione do zawierania umów zbiorowych, gdyż z jednej strony reprezentują czynnik zradyzalizowany pozazwiązkowy, a wskutek tego nieobliczalny, bez dostatecznego wyrobienia zawodowego, z drugiej zaś strony wskutek ścisłej zależności poszczególnych delegatów od pracodawcy delegacje często są zbyt uległe i źle bronią interesów pracowniczych.

Niewątpliwie argumenty te posiadają pewne cechy słuszności, jednak ich słusność nie sięga tak daleko, aby w ogóle zakazywać umów zbiorowych z delegacjami. Domagając się takiego zakazu, związki zawodowe usiłują nadać ustawie o układach zbiorowych charakter instrumentu wzmacniającego akcję zawodową, aby pracownicy, którzy będą chcieli zawrzeć umowę zbiorową, byli zmuszeni do wstąpienia do związku zawodowego. Można by twierdzić, że takie uprzywilejowanie zrzeszonych jest sprzeczne z zasadą konstytucyjną wolności zrzeszania się, albowiem z wolności zrzeszania się wynika w konsekwencji konieczność zapewnienia niezrzeszonymi analogicznych uprawnień jak i zrzeszonym. Jednak nawet pomijając ten wzgląd konstytucyjny, istnienie delegacji ze wskazanych poprzednio względów uznać należy za celowe nawet ze stanowiska interesów pracowników najemnych w zakładach drobnych. Argumentacja przedstawiona przez związki zawodowe może uzasadnić jedynie ograniczenie występowania delegacji, gdy w sprawie umowy zbiorowej występuje związek zawodowy oraz w przypadku, gdy powołanie delegacji do zawarcia układu zbiorowego odbywa się w warunkach, które nie mogą być uznane za prawidłowe z powodu nacisku wywieranego przez pracodawcę na delegatów.

#### *Ustawa o układach zbiorowych a kodeks zobowiązań.*

Kodeks zobowiązań nadał instytucji układu zbiorowego charakter swoistej umowy nadrzędnej, jednak pozostającej w dużej mierze w ramach ustawodawstwa cywilnego; stanowi bowiem art. 445 § 1 k. z., że „układ co do warunków umów indywidualnych o pracę, zawarty między pracodawcą albo prawnie istniejącym związkiem pracodawców z jednej strony, a prawnie istniejącym związkiem pracowników z drugiej strony (układ zbiorowy), wiąże, w braku szczególnego przepisu ustawy, tylko strony, które układ zawarły, oraz członków związku będącego stroną”. Z przepisu tego wynika, że układ zbiorowy zawarty pomiędzy osobami prawnymi, wiąże tylko zrzeszonych, pozostawiając poza nawiasem zobowiązań niezrzeszonych. Udział więc w związku pracowniczym lub w związ-

ku pracodawców stanowi z ustawy wynikające upoważnienie dla władz tego związku do zawarcia układu zbiorowego na rzecz członków.

Pomijamy w tej chwili problem, czy zobowiązanie, zaciągnięte w ten sposób w układzie zbiorowym, dotyczy tylko tych członków, którzy należeli do organizacji w chwili zawarcia układu i czy wiąże odnośnie osoby po ustąpieniu z organizacji. Faktem jest, że konstrukcja kodeksowa pomija zagadnienie niezrzeszonych, daje jednak wyraźną wskazówkę, iż problem ten może i powinien znaleźć rozwiązanie w ustawie szczególnej („w braku szczególnego przepisu ustawy...”), zagadnienie niezrzeszonych zarówno po stronie pracodawców, jak i po stronie robotniczej przedstawia olbrzymie znaczenie, wskutek czego wydanie osobnej ustawy o układach zbiorowych stało się nieodzowne od chwili wejścia w życie kodeksu zobowiązań. Sam bowiem kodeks zobowiązań — tak jak obowiązuje w chwili obecnej — tworzy szczególny przywilej dla niezrzeszonych, przyczynia się więc raczej do dezorganizacji stosunków na tym odcinku.

O ile przepis art. 445 k. z., jak wszystkie przepisy kodeksu zobowiązań, stanowi z istoty swej prawo cywilne, o tyle ustawa o układach zbiorowych nadaje układowi charakter instytucji prawa publicznego. Projekt ustawy polskiej w tym zakresie zresztą stanowi pewien kompromis pomiędzy tendencją prawa francuskiego, które umowę zbiorową traktuje jako instytucję prawa prywatnego, a koncepcją narodów germańskich, reglamentujących umowę zbiorową jako zarządzenie władzy; to ostatnie zjawisko w najjaskrawszej formie wystąpiło na terenie trzeciej Rzeszy, która, znosząc umowy zbiorowe, wprowadziła „zarządzenia taryfowe powiernika pracy”.

Układ zbiorowy pracy, w koncepcji projektu polskiego, jest normą prawa publicznego, jednak wyraźny przepis ustawy pozwala stosować do tej normy przepisy prawa cywilnego. W myśl art. 1 ust. 3 projektu „do układu zbiorowego mają zastosowanie przepisy prawa cywilnego, dotyczące umów, w szczególności art. 445 kodeksu zobowiązań, chyba, że ustawa niniejsza stanowi inaczej”. Pod tym względem układ zbiorowy jest więc podobny do publiczno-prawnego stosunku pomiędzy urzędnikiem a państwem, który również zawiera szereg elementów o charakterze cywilistycznym. Na mocy powołanego przepisu do układów zbiorowych będą mogły w szczególności mieć zastosowanie przepisy części ogólnej kodeksu zobowiązań, jak przepisy o zobowiązaniach podzielnych i niepodzielnych, postanowienia o oświadczeniu woli, o warunku, niektóre przepisy o umowach w ogólności, o przedstawicielstwie (np.

w odniesieniu do pracodawców), o tłumaczeniu oświadczeń woli, o wykonaniu zobowiązań itd. Cytowany przepis projektu nadaje układowi zbiorowemu w pewnym zakresie nieunormowanym szczególnie charakter umowy.

Oczywiście umowa zbiorowa ta, jak wszystkie umowy, nie może uchylać przepisom prawa, o czym stanowi art. 1 ust. 2 projektu: „postanowienia układu zbiorowego nie mogą uchylać obowiązującym przepisom prawa, w szczególności przepisom prawa o ochronie pracy”. Przepis ten pozornie tylko ma znaczenie formalne, gdyż w praktyce stosunków robotniczych zachodzą przypadki, gdy istnieje tendencja do przekreślenia w umowie zbiorowej przepisów o ochronie pracy; w szczególności dotyczy to czasu pracy, uprawnień urlopowych oraz niektórych postanowień o umowie o pracę. Odnośne przepisy umów zbiorowych są oczywiście nieważne, gdyż ustawodawstwo ochronne stanowi dolną granicę uprawnień pracowniczych, poniżej której nie mogą zejść postanowienia układu zbiorowego. Inne znaczenie mają przepisy układu, które rozwiązują poszczególne kwestie z zakresu prawa pracy na mocy upoważnienia ustawy. Mianowicie w niektórych przypadkach ustawy specjalnie powierzają rozstrzygnięcie poszczególnych kwestyj zamiast rozporządzeniem wykonawczym — umowom zbiorowym. Tak np. francuska ustawa o czasie pracy przewiduje możliwość regulowania w umowach zbiorowych pewnych szczegółów, dotyczących czasu pracy.

Ale nie tylko konieczne jest zastrzeżenie nieważności postanowień umowy zbiorowej sprzecznych z prawem. Ustawa musi ponadto zabezpieczyć, aby umowy zbiorowe nie uchylały stosowania tej ustawy. Innymi słowy chodzi o podkreślenie charakteru przymusowo-obowiązującego przepisów ustawy (*ius cogens*); znalazło to wyraz w przepisie art. 1 ust. 4, który stanowi, że „postanowienia umowne, wyłączające stosowanie przepisów ustawy niniejszej, są nieważne”.

Cytowany poprzednio przepis art. 445 § 1 posiada charakter oznajmiający i w istocie nie stanowi definicji umowy zbiorowej. Błędne byłoby więc mniemanie, że kodeks zobowiązań pozbawił wszelkich skutków prawnych umowy zbiorowe zawarte nie ze związkami zawodowymi, lecz np. z delegacjami. Umowa z delegacją jest pod rządem kodeksu *contractus innominatus*, czyli umową nieregulowaną wyraźnie postanowieniami kodeksu, jednak bynajmniej nie jest zakazaną. Oznajmiające postanowienie art. 455 § 1 k. z. jedynie wskazuje skutki prawne układu zbiorowego ze związkiem zawodowym.

*Ustawa a dekrety o umowie o pracę.*

Osobnym problemem jest zagadnienie stosunku pomiędzy ustawą o układach zbiorowych pracy a rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 roku o umowie o pracę robotników i pracowników umysłowych. Na terenie Sejmu wynikła obawa, że niesłusznie pominięto w art. 1 ustawy odwołanie się do tych dekretów, gdyż posunięcie to doprowadzić może do wniosku, iż niektóre postanowienia tych dekretów uległy modyfikacji. Przepuszczenie to jest jednak niesłuszne. Dekrety o umowie o pracę normują inną materię prawną, określają bowiem zasady funkcjonowania umowy indywidualnej. Wprawdzie przepisy dekretów przewidują, iż w przypadku, gdy wysokość wynagrodzenia nie jest w umowie indywidualnej określona, ma zastosowanie umowa zbiorowa, to jednak ten zakres funkcjonowania umowy zbiorowej (gdy umowa indywidualna milczy) pozostaje całkowicie nienaruszony. Ustawa o układach zbiorowych tworzy jedynie głębszy zasięg oddziaływania umowy zbiorowej na umowę indywidualną o pracę, a mianowicie wywiera swój wpływ wiążący również w tych przypadkach, gdy umowa indywidualna przewiduje warunki gorsze dla pracowników, aniżeli umowa zbiorowa. W tych warunkach odwoływanie się do dekretów o umowie o pracę, w ustawie o układach zbiorowych jest zbędne; odwołanie się takie byłoby zresztą fragmentaryczne, gdyż ustawa o układach zbiorowych posiada szerszy zasięg osobowy, aniżeli dekrety o umowie o pracę, dotyczy bowiem i nauczycieli i dozorców domowych i służby domowej, których dekrety nie dotyczą.

**D. Rozjemstwo w zatargach zbiorowych.**

Przepisy o rozjemstwie w zatargach zbiorowych nie są na ziemiach polskich dotychczas zunifikowane. W województwach zachodnich dotychczas obowiązuje rozjemstwo oparte na przepisach niemieckich. Pomijając problem rozjemstwa robotników rolnych, który stanowi osobne zagadnienie, w zakresie rozjemstwa w zatargach zbiorowych w przemyśle obowiązuje rozporządzenie o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych w przemyśle i handlu wskutek dość sztywnej konstrukcji w praktyce mogło być tylko rzadko stosowane. W szczególności rozporządzenie to wymaga, aby uchwała o poddaniu zatargu załatwieniu komisji następowała mocą uchwały Rady Ministrów, zaś uchwała taka może zapaść tylko w przypadku, gdy zatarg zagraża ogólnopañstwowym interesom gospodarczym. Doświadczenie roku 1933 wykazało, że czynniki rządowe muszą dysponować przy likwidowaniu zatargów zbiorowych bardziej elastycznymi instrumen-

tami rozjemstwa; doprowadziło to do opracowania wniosku rządowego nowelizacji rozporządzenia z r. 1933 w tym kierunku, aby powoływanie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dokonywało się zarządzeniem tylko Ministra Opieki Społecznej oraz aby komisja mogła funkcjonować nie tylko w przypadku, gdy zagrożony jest ogólnopañstwowy interes gospodarczy, ale wówczas, gdy zakłócony zostaje normalny bieg życia gospodarczego lub spokój społeczny. Wniosek nowelizacyjny w tym kierunku znajduje się w ciałach parlamentarnych (Druk Sejmowy Nr 233). Jednocześnie poseł Kopceć złożył w formie wniosku projekt ustawy o stałej sieci okręgowych komisyj pojednawczo-rozjemczych (Druk Sejmowy Nr 229).

#### E. Sądow n i c i t w o p r a c y.

Sądownictwo pracy na ziemiach polskich rozwija się z każdym rokiem. Rok 1935 przyniósł zastosowanie nowego prawa o sądach pracy z dnia 24 X 1934, rok 1936 doprowadził do uruchomienia od dnia 1 X 1936 sądownictwa pracy w województwach zachodnich, gdzie równocześnie skasowane zostały istniejące poprzednio na mocy ustaw niemieckich samorządowe sądy kupieckie i przemysłowe. W województwach zachodnich powstało 8 sądów pracy a mianowicie w Poznaniu, Gdyni, Grudziądzu, Bydgoszczy, Toruniu, Katowicach, w Chorzowie i w Tarnowskich Górach. Istniejące w roku 1935 — 16 sądów pracy załatwiło ogółem 17 273 sprawy, przy czym w 16 277 sprawach powodem był pracownik; stanowi to 91,9%; pracownicy umysłowi wnieśli 23,3% spraw, pracownicy fizyczni 74,9% spraw, reszta przypada na chałupników i uczniów. Na ogólną liczbę spraw 87 % przypada na sprawy ze stosunku pracy, natomiast w 7,7% chodziło o mieszkania służbowe. W znacznej liczbie spraw nie dochodzi do wydania wyroku: Spośród spraw wniesionych 19,5% zostało załatwionych w drodze ugody, 9% spraw umorzono, 11% spraw załatwiono różnymi sposobami bez wyroku.

Ciekawe są materiały liczbowe, dotyczące wyników sesyj pojednawczych wprowadzonych przez rozporządzenie z 24 X 1934 r. Jak widać ze sprawozdań poszczególnych sądów pracy metoda sesyj pojednawczych jest różnolicie stosowana przez poszczególne sądy, i dlatego zachodzą bardzo znaczne rozbieżności co do wyników liczbowych. Jest charakterystycznym, że np. sąd pracy w Krakowie na 1501 spraw załatwionych, 951 spraw załatwił na sesjach pojednawczych z udziałem tylko ławników pracodawcy i pracownika bez udziału sędziego państwowego, wskutek czego zaledwie w 662 sprawach zapadły w tym sądzie wyrok. Inne natomiast sądy pracy, posiadające widocznie mniej wyrobionych ławników, sesyj

Pojednawczych stosują bardzo mało. Tymczasem w sesjach pojednawczych należy upatrywać korzystną ewolucję rozwoju sądownictwa pracy, albowiem pojednawcza rola należycie wyrobionych ławników w sprawach tego rodzaju może być z wielu względów wysoce pożyteczna.

Liczba spraw w sądach pracy z roku na rok ulega pewnemu zmniejszeniu, w miarę wyrabiania się zdecydowanego orzecznictwa w sprawach pracy. Gdy w r. 1931 liczba spraw w sądach pracy wynosiła ponad 30 tys., w r. 1933 wynosiła 18 tys., w r. 1934 — 16,8 tys., w r. 1935 uległa pewnemu zwiększeniu do 19,1 tys.

W r. 1936 uległ ożywieniu ruch zrzeszeniowy wśród ławników sądów pracy. W szczególności istniejące od 1931 Zrzeszenie Przyjaciół Sądów Pracy w r. 1936 ujawniło szerszą działalność w terenie, wydając specjalne publikacje dla ławników („Co ławnik sądów pracy wiedzieć powinien?”), organizując kursy dla ławników, tworząc poradnie prawne w zakresie spraw pracy, zaopatrując biblioteki prawne sądów pracy itd.

Na przestrzeni r. 1936 nastąpiła w sądownictwie pracy zmiana obsady ławników sądów pracy. W szczególności prawo o sądach Pracy z 27 X 1934 r. przedłużyło kadencję ławników, którzy pełnili w tym czasie swoje obowiązki do r. 1936. i upoważniło Ministrów Sprawiedliwości i Opieki Społecznej do rozłożenia terminów Powołania ławników w sądach pracy na poszczególnych obszarach na przestrzeni r. 1936. Na podstawie tego uprawnienia w osobnym rozporządzeniu ustalono terminy powołania ławników dla poszczególnych sądów pracy. Zaznaczyć należy, że w województwach zachodnich powołanie ławników zostało od początku delegowane na władze drugiej instancji i powołania tego, zamiast Ministra Sprawiedliwości, dokonał Prezes Sądu Apelacyjnego na podstawie wniosków wojewody i okręgowego inspektora pracy.

#### F. Przedstawicielstwo pracownicze.

Na przestrzeni r. 1936 prowadzona była publiczna wymiana zdań w sprawie ustawowego uregulowania zagadnienia przedstawicielstwa pracowniczego, aczkolwiek żadne konkretne posunięcia w tej sprawie dotychczas podjęte nie zostały. Ze strony tzw. Parlamentarnej Grupy Pracy istnieje tendencja do zorganizowania w formie stałego systemu ustawodawczego trzystopniowej sieci przedstawicielstwa, polegającej na powiązaniu rad załogowych w poszczególnych zakładach pracy ze związkami zawodowymi, które miałyby ulec pewnej reorganizacji aż do powołania izb pracy jako przedstawicielstwa publiczno-prawnego. Zamierzeniem tym przeciwstawia się istniejący ruch zawodowy, który raczej skłonny jest odsu-

wać termin powoływania nowych form przedstawicielstwa pracowniczego i domaga się raczej forsowania w pierwszym rządzie tych ustaw, które będą miały wpływ na poprawę materialnych warunków bytu pracowników oraz przywrócenia samorządu w ubezpieczalniach społecznych; jednocześnie ruch ten dąży do konsolidacji poprzez wewnętrzne zespolenie taktyczne i organizacyjne wielkich central ruchu zawodowego. Wyrazem tych tendencji jest ujawniające się w końcu r. 1936 współdziałanie największych central ruchu zawodowego, które poprzednio nawzajem się zwalczały (np. wspólna deklaracja w sprawie izb pracy). Drugim objawem tego rodzaju tendencji jest próba bliższego powiązania ruchu pracowników umysłowych z ruchem robotniczym (na przestrzeni r. 1936 występuje już zresztą otwarte współdziałanie), oraz wciąganie do tej kollaboracji również organizacyj urzędniczych. Te ostatnie posunięcia dokonały się w miesiącach letnich r. 1936; w tym czasie uległa likwidacji tzw. Centralna Rada Pracownicza o charakterze względnie umiarkowanym, rozwiązana po nieudanym Kongresie Urzędniczym w kwietniu 1936 r., a na jej miejsce podjęto próbę powołania stałej placówki pod nazwą Komisji Porozumiewawczej Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych. Wszystkie te przemiany są wyrazem konsolidacji ruchu pracowniczego, zarazem jednak przewijają się tendencja do orientowania mas pracowniczych i urzędniczych w kierunku bardziej radykalnym.

Wśród tych tendencji — z jednej strony do ustawowego uporządkowania stosunków na odcinku przedstawicielstwa pracowniczego, z drugiej strony do bardziej samorzutnego skonsolidowania i przeorganizowania ruchu pracowniczego — praktycznie zagadnienie przedstawicielstwa pracowniczego nie zbliżyło się do swego rozwiązania, a sądzić należy, że wypośrodkowanie jakiejś koncepcji, która byłaby do przyjęcia dla obu stron, nastęrczać będzie bardzo znaczne trudności, tym więcej, że na odcinku tym w istocie rozstrzygają się podstawowe problemy polityczne co do układu stosunków społecznych w Państwie Polskim.

#### G. Wygaśnięcie konwencji górnośląskiej.

Wygaśnięcie konwencji górnośląskiej, które nastąpi 5 lipca 1937 r. nie może pozostać bez skutku na odcinku ustawodawstwa społecznego, albowiem konwencja sama zawiera pewne przepisy o zagadnieniach społecznych, ponadto zaś w zakresie ustawodawstwa społecznego na Górnym Śląsku istnieją do chwili obecnej dość istotne lokalne odchylenia, polegające na utrzymaniu w mocy szeregu przepisów zaborczych. W szczególności konwencja sama przewiduje istnienie osobnego urzędu pod nazwą tzw. komisarza do

spraw pracy na Górnym Śląsku, która to instytucja z chwilą likwidacji konwencji ulegnie również likwidacji automatycznej. Ulegną również likwidacji bezprzedmiotowe już zresztą przepisy, dotyczące łączności w zakresie umów zbiorowych, obejmujących obszary prawne zarówno Śląska Górnego jak i Śląska Opolskiego. Należy jednak szereg trudnych problemów zagadnienie specjalnego ustawodawstwa śląskiego w zakresie rozjemstwa, rad załogowych oraz ochrony pracowników przed zwolnieniem za pośrednictwem instytucji tzw. komisarza demobilizacyjnego.

*Rad. min. J. Wengierow (Warszawa).*

### OPIEKA SPOŁECZNA

Tr e ś ć : Opieka zakładowa nad dzieckiem opuszczonym.

W artykule zatytułowanym „Opieka całkowita nad dzieckiem opuszczonym” (zeszyt I, rok 1936, str. 210) wspomniano, że spośród dwóch typów opieki całkowitej, opieka zakładowa ma ilościowo dużą przewagę nad opieką zleconą rodzinom zastępczym, jakkolwiek ta ostatnia posiada wartości kwalifikujące ją do szerszego zastosowania.

Powstaje pytanie: czemu należy przypisać szerokie rozpowszechnienie opieki zakładowej w Polsce i jakie są jej braki, skoro opiekę zastępczą stawia się obecnie na pierwszym planie.

Opieka zakładowa nad dzieckiem opuszczonym uzyskała w Polsce szerokie zastosowanie w początkach wojny europejskiej (lata 1914 i 1915), a rozwinęła się jeszcze bardziej w czasie inwazji bolszewickiej w r. 1920. Rzesze uciekinierów z zagrożonych terytoriów, objętych pożogą wojny, znalazły się w tragicznych warunkach bytowania. Wielka liczba wśród nich dzieci, którym rodzice nie mogli zapewnić ani posiłku ani dachu nad głową, wymagała natychmiastowego ratunku. Na obmyślenie metod opieki nie było czasu; najważniejszą formą ratowania ich przed zgubą wydawała się organizacja zbiorowych schronisk, zapewniających działwie dach nad głową, pożywienie i dozór. Dorywczość i powierzchowność tak pomyślanej opieki można było usprawiedliwić ogólnym przekonaniem o krótkotrwałości wojny.

Wtedy to powstały bardzo liczne schroniska dla dzieci — zwłaszcza w centralnych ziemiach Polski — organizowane w prymitywnych warunkach materialnych i pedagogicznych, jako czasowe schrony, obliczone na „krótkotrwały” okres do czasu powrotu stosunków normalnych.

Przedłużająca się na całe lata wojna spowodowała konieczność Wprowadzania do schronisk głębiej przemyślanych ulepszeń. Wy-

twarzała się zwolna rutyna wychowania zakładowego, najczęściej wadliwa, nie oparta o teoretyczne podstawy pedagogiczne. Personel zakładów rekrutował się przeważnie z osób nieodpowiednich, a praca wychowawcza ograniczała się do dozoru, powierzchownej tresury i kar za przewinienia regulaminowe.

Gdy stosunki o tyle się ustabilizowały, że można było przeprowadzić pewne obliczenia, okazało się, że pod względem materialnym uczyniono dużo, gdyż dzieci zostały uratowane od głodowej śmierci, a ten właśnie cel przyświecał wojennym zakładom opiekuńczym.

Zakłady te, zawdzięczając swej liczbie i nabytej rutynie, nadały kierunek opiece na dzieckiem opuszczonym, nastawiwszy ją na długi przeciąg czasu na typ opieki prawie wyłącznie zakładowej. Niestety pozostawiła swe piętno doraźność organizacji zakładów w okresie wojny, — piętno wyrażające się w dotychczas obserwowanych brakach.

Braki opieki zakładowej można podzielić na dwie kategorie: pedagogiczne i natury organizacyjnej.

W celu zapobieżenia im w miarę możliwości Ministerstwo Opieki Społecznej wydało szereg rozporządzeń, które w wyniku doprowadziły opiekę zakładową do poziomu co najmniej dostatecznego.

Zasadniczym rozporządzeniem natury organizacyjnej, porządkującym dość chaotyczne stosunki, panujące w instytucjach opiekuńczych i zakładach, jak również niewyraźne do roku 1927 podporządkowanie się ich władzom nadzorczym, jest rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucyj opiekuńczych (Dz. Ust. R. P. z dnia 30 kwietnia 1927 r. Nr 40, poz. 354).

W myśl tego rozporządzenia nadzorowi i kontroli podlegają „stowarzyszenia i związki oraz instytucje i zakłady, których cele należą do zakresu opieki społecznej” ... „z wyjątkiem związków publiczno-prawnych i wyznaniowych”. Stowarzyszenia i związki oraz instytucje i zakłady są obowiązane przysyłać władzom nadzorczym (w pierwszej instancji — starostowie, w b. zaborze pruskim — także prezydenci miast wydzielonych z powiatów; w drugiej instancji — wojewodowie) sprawozdania ze swej działalności za każdy rok ubiegły, odpowiadające przepisanywym wymaganiom. Wła; dze nadzorcze mają prawo przeprowadzenia rewizji działalności i żądania w każdej chwili wszelkich wyjaśnień i dokumentów. Poza tym rozporządzenie przewiduje obowiązek posiadania przez zakłady regulaminów i prowadzenia wykazu pensjonariuszów. Kierownik, odpowiedzialny za prowadzenie zakładu, winien posiadać przepisowe kwalifikacje.

Niestosowanie się do tego rozporządzenia lub do zarządzeń wydanych na jego podstawie, pociąga za sobą konsekwencje dla instytucji. Władzom nadzorczym przysługuje w takich wypadkach:

- a) prawo upomnienia na piśmie zarządu stowarzyszenia lub związku albo kierownictwa instytucji lub zakładu,
- b) w razie bezskutecznych kilkakrotnych upomnień prawo zażądania usunięcia kierownika zakładu,
- c) w razie szczególnie poważnych lub powtarzających się wykroczeń prawo wprowadzenia przymusowego zarządu stowarzyszenia, związku, instytucji lub zakładu na czas niezbędny dla usunięcia wadliwości".

Uzupełnieniem i rozwinięciem rozporządzenia „o nadzorze i kontroli są przepisy o sprawozdaniach z działalności i o rachunkowości oraz dwa rozporządzenia szczegółowe, wkraczające w działalność pedagogiczną zakładów opiekuńczych, a mianowicie: rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 10 października 1927 r. o kwalifikacjach kierowników zakładów opiekuńczych (Dz. Ust. R. P. z dnia 15 listopada 1927 r. Nr 100, poz. 866) i rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 12 października 1927 r. o regulaminach zakładów opiekuńczych (Dz. Ust. R. P. z dnia 15 listopada 1927 r. Nr. 100, poz. 867).

Pierwsze z nich wylicza warunki, jakim musi odpowiadać kierownik(czka) zakładu opiekuńczo-wychowawczego. Powinien on mianowicie posiadać przygotowanie odpowiednie do charakteru prowadzonego przez siebie zakładu. Kierownik(czka) zakładu dla niemowląt powinien posiadać wykształcenie lekarskie, o ile w składzie personelu nie jest przewidziany lekarz zakładowy; dla dzieci w wieku przedszkolnym — seminaryjne dla wychowawców przedszkolnych; dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym powinien posiadać wykształcenie ogólne w zakresie najwyższego typu szkoły, do jakiej uczęszczają wychowankowie zakładu, oraz fachowe dla wychowawców internatowych (względnie seminaryjne nauczycielskie)"

Rozporządzenie pozostawia dłuższy okres przejściowy (początkowo 5 lat, potem przedłużony dwukrotnie ostatecznie do 1 stycznia 1938 r.), podczas którego „może zakładem kierować w charakterze pełniącego obowiązki kierownika osoba z niższymi kwalifikacjami" ...

W międzyczasie Ministerstwo Opieki Społecznej zorganizowało liczne kursy dokształcające dla kierowników i wychowawców zakładów opiekuńczo-wychowawczych, prowadząc je bądź we własnym zakresie (13 kursów odbyło się w Warszawie, na których przeszkolono około 700 osób), bądź za pośrednictwem specjalnie powoła-

nych komitetów (kurs w Krakowie, we Lwowie, w Wilnie), bądź też upoważniając do prowadzenia organizacje społeczne (Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu zorganizowała 9 kursów, na których przeskoliło się powyżej 500 osób). Poza tym wykwalifikowani kierownicy rekrutują się wśród absolwentów Studium Pracy Społeczno-Oświatowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu i Studium Pracy Społecznej we Lwowie.

Drugie rozporządzenie „o regulaminach” normuje w głównych zarysach życie wewnętrzne zakładu. Podaje ono przepisy, jakim powinien odpowiadać regulamin zakładu opiekuńczego, który ma określać przeznaczenie zakładu, zadania, środki, warunki przyjmowania i zwalniania wychowanków, prawa i obowiązki władz oraz zawierać pewne elementarne wskazania higieniczne i wychowawcze.

Rozporządzenia powyższe dały władzom nadzorczym prawo” inspekcji działalności zakładów, rewizji ksiąg i rachunkowości, a co najważniejsza, wnikania w zasady wychowawcze sprawowania opieki zakładowej. Stanowią one wraz ze szczegółową instrukcją, dla „zamkniętych zakładów opiekuńczych dla dzieci i młodzieży” wydaną przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w 1927 r. podstawy do normowania opieki zakładowej, która — zawdzięczając wydanym przepisom — podniosła znacznie swój poziom.

\* \* \*

Braki opieki zakładowej nie zostały mimo wszystko całkowicie usunięte, gdyż niektóre z nich tkwią w samej koncepcji tego typu opieki i z wielkim tylko wysiłkiem dadzą się osłabić przez dobrą organizację wychowania zakładowego. Należą do nich: szałość dnia zakładowego, brak perspektywy w wychowaniu, brak rytmu społecznego w życiu zakładowym i kontaktu ze środowiskiem, oraz słabe przygotowanie wychowanków do życia samodzielnego.

Te braki właśnie w połączeniu z drogocnością tego typu opieka były przyczyną poszukiwań innych rozwiązań zagadnienia opieki nad dzieckiem opuszczonym. Czy i jakie braki posiada wysuwana obecnie na plan pierwszy opieka w rodzinach zastępczych, omówi” my innym razem. *Rad. min. J. Cz Babicki* (Warszawa)